

percepcyjnego nie pozwala nam się odnaleźć w tej hiperprzestrzeni. Dlatego część pomysłów przedstawionych w książce chętnie uznajemy za utopie, ponieważ wymuszają one poszerzenie naszych zmysłów i ciała o jakieś niewyobrażalne, a może nawet zupełnie niemożliwe wymiary. Wiele z tych budowli pragnie być przestrzenią totalną, swego rodzaju miastem, skończonym światem, na przykład Korytarz Jersey Eisenmana i Gravesa, Hipergmach Rema Koolhaasa, Azjatyckie Kopce Vincenta Callebauta oraz propozycje Japończyków, którzy byli pierwsi w takim traktowaniu przestrzeni.

Dzisiejsza technika pozwala zbudować niemal wszystko. Gdy Boullée rysował Mauzoleum Newtona, wiedział, że to piękna utopia. Gdy Fuller w 1960 roku zaproponował przykrycie Manhattanu przejrzystą kopułą o średnicy 3,2 km, był pewien, że ma wszystkie ku temu środki. Coraz trudniej dziś o utopię. Widać to chociażby w pejzażach miast państwowych Zatoki Perskiej, gdzie wiązki wieżowców są najlepszym przykładem architektury spektaklu. Stoją jakby w olbrzymich witrynach hipermarketu-Ziemi, na której jest wszystko na sprzedaż. Dawne utopie modernizmu chciały objąć swym zasięgiem wszystkich, dzisiejsze odwołują się do tych tylko, co mają zasobne konta.

Książka z przekrojonym słoniem na okładce prezentuje się frapująco. Wewnątrz liczne, ciekawe ilustracje. Wydawca polski powtórzył układ angielskiego oryginału, co zmusiło do pomniejszenia druku (tekst polski jest ok. 10% obszerniejszy od angielskiego) i tym samym znacznego utrudnienia czytania. Jeszcze mniejszym drukiem podane są numery stron.

Grafia-porno

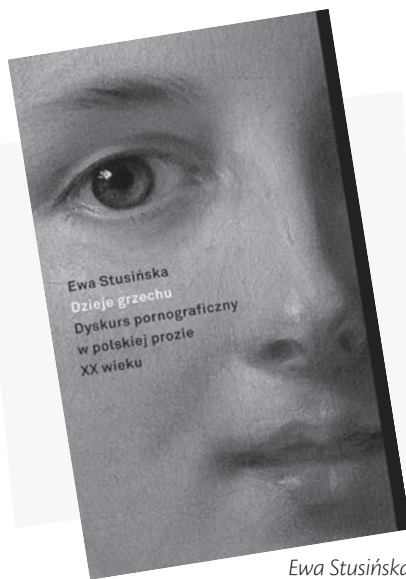
Agnieszka Karpowicz

Pornografia nie jest tematem standardowo podejmowanym przez badaczy polskiej literatury. Lekturę książki Ewy Stusińskiej zacząć warto równie niestandardowo – od końca.

„Rozpocząć” będzie ją wtedy krótki, ale pasjonujący aneks, *Polskie prawo wobec pornografii*, w którym autorka omawia historię prawodawstwa obowiązującego na ziemiach polskich, z uwzględnieniem dziewiętnastowiecznych kodeksów państw zaborczych. Nie jest on tylko marginalnym dodatkiem do *Dziejów grzechu*, ponieważ z jednej strony znakomicie kontekstualizuje poprzedzające go rozdziały, zawierające analizę prozy Stefana Żeromskiego czy Emila Zegadłowicza, a z drugiej dowodzi, że gdy bada się dyskursy, trzeba nieustannie otwierać i poszerzać pole literackie na wszystko, co wokół niego; szukać miejsc, gdzie przecina się z dyskursami pozornie tak bardzo z nim niezwiązanymi, jak choćby treść kodeksów karnych, i znajdować punkty zbiegu, bo jak dowodzi przykład *Pani Bovary*, ten dystans wcale nie jest aż tak wielki, jak się wydaje.

Autorka jest w pełni świadoma, że badanie dyskursu pornograficznego w powieściach domaga się zderzenia ich z praktykami prasowymi, publicystycznymi, kościelnymi, prawnymi i wieloma innymi, bo przecież nic w kulturze – a więc i w literaturze – nie jest pornograficzne samo z siebie, lecz staje się takie wtedy, gdy zostaje społecznie uznane za „pornograficzne”. Stusińska wie, że aby rozpoznać status literackich sposobów pisania o erotyce, trzeba sięgnąć poza to, co literackie, do dyskursów dających wgląd – zapośredniczony i niepewny, ale lepszego sposobu badania historycznych praktyk społecznych poprzez teksty jeszcze nie wynaleziono – w kulturowe praktyki językowe i dyskursywne wokół pornografii, otaczające utwór literacki w jego macierzystym kontekście. Oddzielanie szeroko rozumianych tekstów kultury od literatury zubożyłoby więc rozumienie zjawiska „pornografii” powieściowej, a rekonstrukcja jego pola dyskursywnego w międzywojniu jest warunkiem niezbędnym, żeby zbadać pod tym kątem na przykład powieści Emila Zegadłowicza.

Zgodnie z intencjami autorki książka faktycznie odślania dzięki temu



Ewa Stusińska
Dzieje grzechu

Dyskurs pornograficzny w polskiej prozie
xx wieku (na wybranych przykładach)

Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2018

251 s.; 24 cm

społeczno-polityczny, czasem wywrotowy czy anarchistyczny potencjał literackiego „porno” wobec struktury społecznej. Dzieje się tak choćby wtedy, gdy dzięki przenikliwej i zdyscyplinowanej analizie Stusińskiej *Dzieje grzechu* Stefana Żeromskiego stają się zaangażowanym głosem w dyskusji publicznej epoki, *porte-parole* tego, co w niej wyparte i przemilczane, jak na przykład niechciane ciążę, związki pozamałżeńskie czy nieuregulowanie prawne rozwodów; albo wtedy, gdy reżyserowany skandal wokół powieści Zegadłowicza daje wgląd w moc cenzury państwowej i kościelnej II Rzeczypospolitej. Nie byłoby to możliwe ani bez relacyjnego potraktowania literatury i samej pornografii jako konstruktów kulturowych, ani bez przyjęcia recepcji (a raczej „społecznego czytania”) utworu za wyznacznik jego „pornograficzności”, zwłaszcza takiego odbioru, który poświadcza uznawanie powieści za skandaliczną obyczajowo.

Jeśli więc autorka deklaruje, że „żaden z wymienionych dyskursów nie jest tworem stałym, ani nie występuje w oderwaniu od innych. Dlatego każdy tekst literacki traktuję jako pole oddziaływań różnych dyskursów”, to kilka jej wyborów i decyzji może zaskakiwać. W rozdziale pierwszym Stusińska tworzy ramy poznawcze, w jakie ujmuję powieści badane w kolejnych rozdziałach. Różne typy dyskursu pornograficznego charakteryzuje jednak na przykładzie najsłynniejszych, okcydentalnych realizacji i teorii, potraktowanych tu jako uniwersalne. Według mnie bardziej ekscytujące niż dowiedzenie, że polska powieść realizuje lub nie foucaultowskie założenia lub nowoczesne czy estetyczne modele właściwe literaturze europejskiej, byłoby zbadanie tego, jak konkretnie lokalne wykorzystania poszczególnych modeli modyfikują je i dlaczego, skoro, jak zauważa sama autorka, nie do końca się w nich mieszczą. Być może jest tak po prostu dlatego, że nie tyle je realizują, ile funkcjonują w odmiennej sieci dyskursywnych i językowych praktyk, również tych związanych z pornografią, i to je warto by było zrekonstruować? Nawet jeśli polska kultura nie stworzyła tekstu literackiego na miarę de Sade’a, Bataille’a czy Apollinaire’a, który można by tu potraktować jako mocny punkt odniesienia dla analiz konkretnych powieści, już sam ten fakt zarysowuje fascynujący przedmiot literackich *porn studies*, które autorka chce w Polsce ustanowić.

Doceniony przez Stusińską dyskurs pornograficzny Apollinaire’a jest zresztą znakomitym przykładem, choćby za sprawą jego pastiszowości, na to, że zza artystycznych grafii-porno wyłaniają się najczęściej języki, style i użycia znane ze zwykłej porno-grafii, z erotycznych, popularnych „czytań” i innych obiegu. Jednak autorka deklaruje, że do analizy wybiera między innymi tylko te utwory, które „są wartościowe literacko”, co umożliwia według niej pominięcie „literatury popularnej”, przy czym tych pojęć już nie doprecyzowuje, a Zegadłowiczowi z kolei przypisuje czasami grafomańskość czy „brak zdolności”. Jeśli pornograficzność nie jest cechą immanentną, lecz społecznie konstruowaną, to dlaczego ma nią być akurat „wartość artystyczna” czy „literacka”? Te sformułowania wybijają z rytmu fascynującej lektury (i tej od początku, i tej od końca), jaką są *Dzieje grzechu*, i wprowadzają etyczny dysonans, bo przecież celem pornograficzno-seksualnych eksploracji autorki miało być również wstawienie się za wszystkim tym, co marginalne, niskie i deprecjonowane zarówno w kulturze akademickiej, jak i w obiegach społecznych.

Wszyscy, których interesują przede wszystkim uniwersalna teoria dyskursu pornograficznego i historia konstruowania tego pojęcia w kulturze europejskiej, metodologia i typologiczne porządkowanie dyskursu, powinni zacząć czytać *Dzieje grzechu* od początku i na pewno się nie zawiodą. Ci, którzy zaczęli czytać od aneksu, bo poszukują odpowiedzi na pytanie o polski dyskurs pornograficzny XX wieku i o relacje, w jakie wchodził on z literaturą, mogą jednak żałować, że książka nie zaczyna się tam, gdzie się kończy, tuż po słowach *Podsumowania*, w których Stusińska zarysowuje nowy, pasjonujący program badań możliwych do przeprowadzenia, gdyby w interpretacjach powieści Żeromskiego, Zegadłowicza czy Mariana Pankowskiego „więcej uwagi (...) poświęcić analizie polskiej pornografii”. ◉

Obszerna, licząca prawie czterysta stron, monografia Mickiewicz i świat żydowski z uzupełniającymi tekst główny jedenastoma aneksami, jest efektem wieloletnich studiów **Andrzeja Fabianowskiego** oraz jego gruntownych kwerend, między innymi w archiwach i bibliotekach Litwy, Francji, Włoch.



Andrzej Fabianowski
Mickiewicz i świat żydowski

Studium z aneksami
Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu
Warszawskiego, 2018

399 s.; 24 cm